

KAZIMIERZ KAROLCZAK

**PRASA KRAKOWSKA
WOBEC OBCHODÓW 1-MAJOWYCH
SPRZED I WOJNY ŚWIATOWEJ¹**

Na paryskim kongresie zjednoczonych socjalistów w 1889 roku wezwano do przeprowadzenia w dniu 1 maja demonstracji na rzecz 8-godzinnego dnia pracy i zrealizowania przez rządy postulatów w sprawie ochrony pracy. Koncepcja obchodów 1 Maja nie była jednolita i wywołała szereg dyskusji wśród socjalistów w wielu krajach Europy. Nie wszystkie też partie robotnicze doceniały wówczas znaczenie decyzji podjętej w Paryżu, a przecież właśnie ona przyczyniła się w sposób najpełniejszy do spopularyzowania socjalizmu i realizacji hasła: „Proletariusze wszystkich krajów „łączcie się!”.

Pierwsze obchody międzynarodowego święta robotniczego odbyły się w 1890 roku i objęły m. in. kraje monarchii austriackiej, w tym również Galicję. Zwróciły one uwagę społeczeństwa na problem robotniczy i uświadomiły innym klasom istnienie nowej, organizującej się politycznej siły. Znalazło to swe odbicie w krakowskiej prasie, wyraźnie zaniepokojonej rosnącą aktywnością klasy robotniczej. Taktyka przyjęta przez konserwatywny „Czas” i demokratyczną „Nową Reformę” w obliczu przygotowań do święta majowego w 1890 roku opierała się głównie na wykazaniu bezzasadności urządzania demonstracji 1-majowej w monarchii austro-węgierskiej. Podstawowymi argumentami uzasadniającymi takie stanowisko były ustawy o ochronie robotników, wśród których szczególnie akcentowano „obowiązkowy spoczynek” w niedzielę i w większość świąt kościelnych. To powodowało — ich zdaniem — że robotnik w Austro-Węgrzech „pracuje mniej, toteż zarabia mniej, jest biedniejszy niż w innych krajach”². Ohydwa dzienniki polemizowały też z celami postawionymi przez kongres paryski przed świętem 1 Maja. Za niepraktyczny i wręcz zgubny uważały 8-godzinny dzień pracy, którego konsekwencją musiały być znaczny wzrost cen, a więc iluzoryczna byłaby poprawa bytu robotników. O ile w tym wypadku próbowano dość przewrotną argumentacją wykazać nielogiczność takiego żądania ze strony robotników, to międzynarodową solidarność klasy robotniczej zaatakowano ze szczególną zacie-

kłością uważając ją za przeciwstawianie postulatów jednej klasy interesom całego społeczeństwa. Przypisywano jej cechy kosmopolityczne i wytoczono najcięższe działa narodowe w obronie patriotyzmu i solidarności interesów całego społeczeństwa tworzącego jeden naród. Oskarżenie o rozbijanie jedności narodowej przez socjalizm będzie również podstawowym argumentem prasy konserwatywnej w następnych latach. „Czas” odwoływał się do wspólności religii, tradycji historycznych, poglądów etycznych, wskazując jednocześnie, że: [...] w państwie konstytucyjnym klasa robotnicza jak każdy inny stan może interesów swoich bronić i starać się urzeczywistnić swe dążenia na drodze legalnej”⁸. Nie precyzował jednak jakie praktyczne możliwości mieli robotnicy w tym względzie przy obowiązującym wówczas systemie wyborczym. Wzywał natomiast do unikania wszelkich manifestacji, które byłyby stwierdzeniem antagonizmu, nie istniejącego zdaniem tego dziennika w społeczeństwie polskim.

W przeciwieństwie do „Czasu” grożącego konsekwencjami jakie spaść mogą na demonstrantów, na łamach „Nowej Reformy” pojawiła się nuta głębszej refleksji nad wadliwym systemem wyborczym nie dopuszczającym robotników do ciał reprezentacyjnych. Organ ten dostrzegł też potrzebę istnienia organizacji reprezentującej interesy klasy robotniczej, ale sprzeciwiał się przeszczepianiu na grunt polski wzorów organizacyjnych z innych krajów.

Na dzień 1 Maja oczekiwano z ciekawością, a zarazem i z obawą. Wygasły wprawdzie w 1890 roku austriackie ustawy wyjątkowe przeciw socjalistom, ale namiestnik Kazimierz Badeni wydał 22 kwietnia tegoż roku rozporządzenie przeciwko święceniom 1 Maja. Zaznaczył w nim, że inspiratorzy świętowania 1 Maja próbują nadać swym działaniom pozory legalności, obiecują nie schodzić z legalnej drogi, nie mogą jednak zagwarantować, iż podczas demonstracji nie zakłóca porządku żywioły nierobotnicze, które wcisną się między robotników. Rozporządzenie to było z satysfakcją cytowane przez prasę krakowską informującą jednocześnie o przygotowaniach czynionych przez policję i wojsko dla zapewnienia porządku w dniu 1 Maja. Mimo iż krakowska policja dość skutecznie rozbijała przygotowania robotników do zapowiedzianej uroczystości, to jednak w mieście zapanowała w końcu kwietnia psychoza wywołana anonimowymi listami zapowiadającymi ekscesy uliczne. Szczególnie zaniepokojona była ludność żydowska na Kazimierzu. Właściciele sklepów i restauracji w tej dzielnicy ofiarowali się nawet utrzymywać przez pewien czas kilku żołnierzy dla bezpieczeństwa. Trzeba przyznać, że w wytworzeniu atmosfery napięcia pewien udział miała również krakowska prasa sporadycznie informująca w poprzednich latach o rozwoju ruchu socjalistycznego w Niemczech i we Francji. „Popularyzowano” jednak głównie anarchizm, jego ideologię i metody działania, dzięki czemu prze-

ciężny czytelnik często utożsamiał socjalistę z anarchistą. Niemały wpływ wywarły też wcześniejsze pogromy żydowskie dokonywane w Królestwie Polskim, gdzie władze rosyjskie rozładowały często w ten sposób napięcia wśród mniej uświadomionych robotników. Żydzi krakowscy byli także pod wrażeniem aktualnych, bo kwietniowych rozruchów robotniczych w Białej, które przerodziły się w ekscesy antysemityczne. Wypadki te znane były nie tylko z drobiazgowych relacji prasowych, ale głównie od rodzin żydowskich z Białej, które schroniły się w Krakowie w obawie przed prześladowaniami. Nerwową atmosferę potęgowały jeszcze miejscowe władze czyniące przygotowania jakby w mieście miano ogłosić stan oblężenia. „Nowa Reforma” codziennie donosiła o aktualnych nastrojach wśród robotników kilku większych fabryk krakowskich, uspokajając czytelników, iż wypowiadają się oni przeciw świętowaniu w dniu 1 Maja. Jednocześnie podjęła próbę oddziaływania na robotników, sugerując im, aby żądania swe dostosowali do miejscowych warunków zasadniczo różnych od istniejących w innych krajach. Podkreślała, że od przebiegu wypadków w dniu 1 Maja zależeć będzie los robotników w najbliższej przyszłości. „Prawo do rozwoju, do wywalczenia sobie odpowiedniego, obywatela kraju i państwa godnego, stanowiska żaden rozsądny człowiek robotnikowi, który pracą swą uczciwą a ciężką i wykształceniem na to zasługuje, odmówić nie może, a pragnąć jedynie musi, aby w interesie spokoju i dobra publicznego w najłagodniejszej formie dokonała się reforma społeczna, wywołana konieczną potrzebą zrobienia miejsca wśród dotychczasowych klas społecznych, klasie nowej — robotniczej”⁴. Wypowiedzi te świadczą, iż nurt demokratyczny w środowisku krakowskim zdawał sobie sprawę z konieczności poczynienia ustępstw na rzecz klasy robotniczej, obawiał się tylko, aby nie dokonało się to przy użyciu siły, w sposób gwałtowny mogący przynieść szkody obu stronom.

Dzień 1 Maja witany był zawsze w Krakowie jako zapowiedź wiosny. Rozpocynały go koncertujące od samego rana na ulicach miasta orkiestry. W 1890 roku pochód orkiestr zastąpiły krążące całą noc patrole wojska, policji, straży pożarnej i pachołków magistratu. Noc tę nazwano „nocą polityczną”, a Kraków rzeczywiście sprawiał wrażenie miasta oblężonego. „Nowa Reforma” omawiając te nadmierne środki ostrożności podjęte przez władze stwierdziła, że do odprowadzenia „pod telegraf” było tej nocy mniej okazji niż podczas nocy pospolitych⁵. Ludność uspokojona panującym porządkiem, a wiedzona ciekawością podążyła wieczorem tłumnie na Kazimierz, spodziewając się tam zapowiadanych plotką wystąpień antysemitycznych. Mocne wrażenia zastąpiły jednak wyroby miodosytni kazimierskiej i wesoło, ze śpiewem wracano późnym wieczorem do domów. Tak więc 1 Maja 1890 roku przeszedł w Krakowie nadzwyczaj spokojnie. „Czas” tryumfalnie obwieścił dojrzałość robotników krakow-

skich stojących z dala od „wicherzeń i dążeń dla nas wszystkich niebezpiecznych”. Nie omieszczał też podkreślić, że nie pracujący w dniu 1 Maja — za zgodą dyrekcji — robotnicy z kolei Karola Ludwika skorzystali z wolnego dnia zamawiając dla siebie nabożeństwo w kościele OO. Reformatów. Organ demokratyczny przyniósł natomiast sporo informacji o przebiegu święta 1 Maja w miastach Galicji i monarchii oraz w innych krajach Europy. Z satysfakcją stwierdził, że chociaż nie wszędzie świętowano, to okazało się, iż robotnicy całej Europy poczuwają się do solidarności, skoro w tak poważnej sile zareagowali na rzucone w Paryżu wezwanie. „Do żadnych wypadków nie doszło dzięki dojrzałości robotników. [...] Wyrażamy szczerą radość z tego, że robotnik polski w dniu tym, co do pojmowania swej godności i doniosłości chwili nie stanął w tyle poza robotnikami innych krajów, ułatwił dalsze spełnienie swojego zadania, a krajowi zaoszczędził zarzutów ze strony tych, którzy najmniejsze nasze błędy gotowi zawsze potęgować”⁶. W stosunku „Nowej Reformy” do święta majowego i postulatów robotniczych — w przeciwieństwie do konserwatywnego „Czasu” — dokonała się w krótkim okresie dość istotna zmiana. Od całkowitej negacji przeszła ona do rozsądnej dyskusji nad problemem robotniczym. Zaakceptowała w zasadzie umiarkowane żądania ekonomiczne i polityczne. Domagała się od państwa przeprowadzenia reform społeczno-politycznych w duchu demokratycznym, widząc w tym możliwość zrealizowania postulatów robotniczych. Polemizowała natomiast z teorią socjalistyczną na gruncie ideologicznym, szczególnie próbując wykazać zgubne skutki ewentualnego zastąpienia kapitału prywatnego własnością państwową. Mimo iż nadal nie zgadzała się na 8-godzinny dzień pracy, to jednak zaproponowała zróżnicowanie jego długości w zależności od gałęzi przemysłu. W fabrykach chemicznych — jej zdaniem — nawet 8-godzinna praca jest zdecydowanie za długa.

Pierwszy obchód święta robotniczego był również sygnałem do energicznego działania klas posiadających, mającego na celu zahamowanie radykalizacji mas i odciągnięcie ich od ruchu socjalistycznego. O ile wcześniej „obowiązek” ten spoczywał na barkach głównie kleru organizującego chrześcijańskie stowarzyszenia robotnicze, o tyle w 1890 roku wyraźnie uaktywnili się przemysłowcy i arystokracja. Lwowskie stowarzyszenie rzemieślnicze „Gwiazda”, po ogłoszeniu w końcu kwietnia decyzji o nadaniu swemu obchodowi cech narodowych i nie przyłączaniu się do międzynarodowego święta 1 Maja, otrzymało od ks. Karoliny Lubomirskiej sumę 10 tys. złr. W Krakowie bracia Zieleniewscy urządzili 11 maja biesiadę dla ogółu zatrudnionych w fabryce robotników w nagrodę za oświadczenie się przeciw świętowaniu w dniu 1 Maja. Właściciele fabryki ucztowali z robotnikami przy jednym stole, co nie omie-

szkała wykorzystać prasa podkreślając „rodzinne stosunki panujące w naszym przemyśle”.

Podobnie jak w 1890, również w następnym roku proaustriackie i klerykalne władze Krakowa nie dopuściły do obchodów święta 1 Maja⁷. Tak jak i w poprzednim roku w prasie krakowskiej pojawiły się przedruki półurzędowego komunikatu z organu rządowego „Wiener Abendpost” podtrzymującego zarządzenia o przeciwdziałaniu demonstracjom 1-majowym. Stanowisko takie z zadowoleniem przyjęto w grodzie podwawelskim, a „Nowa Reforma” komentując je wyraziła opinię, że zarządzenie to może być uważane „[..] za całkowicie zbędne wobec ogółu robotników w Krakowie zachowujących się z odpornością przeciw agitacji robotników zagranicznych”.

W 1891 roku przypadała stułetnia rocznica uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Dość szybko prasa dostrzegła możliwość wykorzystania tej rocznicy jako oręża przeciw międzynarodowemu obchodowi święta 1 Maja. Nawet konserwatywny „Czas”, zgłaszający na początku swe wątpliwości co do celowości organizowania hucznych uroczystości, szybko skapitulował pod presją całego społeczeństwa. Przyznać trzeba, że w setną rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja całe społeczeństwo dość spontanicznie i demonstracyjnie brało udział w obchodzie. W Krakowie sporadyczne próby nawoływania do świętowania 1 Maja pozostały prawie zupełnie niezauważone wobec przygotowań do rocznicy narodowej. Udział w obchodach 3 Maja traktowano jako patriotyczny obowiązek całego narodu wskazując robotnikom, że jest to autentyczne święto zrównania wszystkich stanów.

Po raz pierwszy krakowskie władze polityczne poszły na pewne ustępstwa i zezwoliły na uroczysty obchód w dniu święta robotniczego w 1892 roku. Stroną organizacyjną uroczystości zajęli się działacze Socjalno-Demokratycznej Partii w Galicji, socjalistycznego stowarzyszenia „Siła” oraz redakcja „Naprzodu”. Kilka dni wcześniej na ulicach miasta rozlepione zostały czerwone plakaty wzywające do licznego udziału w zgromadzeniu w ujeżdżalni obok kościoła Kapucynów. Informację dotyczącą porządku dziennego obchodu podała prócz „Naprzodu” również „Nowa Reforma”. Ta ostatnia dała też na swoich łamach rzeczowe sprawozdanie z przebiegu zgromadzenia, streszczając dość dokładnie wygłoszone tam przemówienia. Podkreśliła obecność przedstawicieli innych warstw społecznych, w tym i inteligencji. Niewątpliwie nie wszystkie wyrażone na zgromadzeniu żądania robotnicze były zgodne z poglądami demokratów, a jednak „Nowa Reforma” powstrzymała się od komentarzy polemicznych. Konserwatywny „Czas” wystąpił natomiast jako „obrońca interesów klas pracujących”. Odkrywczo stwierdził, że inicjatorzy obchodzenia święta majowego dążą do stworzenia w Krakowie ruchu socja-

listycznego. Przestrzegał robotników przed udziałem w manifestacji, której cel widział tylko w chęci „obliczenia się”. Przewidywał, że większość wśród uczestników stanowić będzie „garść próżniaków, która idzie wszędzie, gdzie się można zabawić”. Publicyści „Czasu”, jak gdyby zapomnieli o własnych żądaniach sprzed dwu lat i przyczynach, dla których obchody 1-majowe w Krakowie wcześniej się nie odbyły stwierdzając: „Inicjatory obchodów u nas dowodzą, że cywilizacyjna młodość naszego społeczeństwa objawia się opóźnieniem nie tylko na polach dodatnich i społecznie korzystnych, ale także złych i zgubnych”⁸.

Pierwszy Maja 1892 roku przypadł w niedzielę, co niewątpliwie zażyło nie tylko na większej frekwencji, ale także na spokojnym, legalistycznym charakterze zgromadzeń i manifestacji. Uspokojony tym „Czas” uznał uroczystość za wprawdzie nie bardzo potrzebną i nie bardzo pożyteczną, ale w każdym razie za mało szkodliwą i mało niebezpieczną.

W kolejnym roku mimo nasilenia represji ze strony policji oraz uaktywnienia się kleru próbującego organizować robotników w ramach obozu chrześcijańsko-socjalnego, agitacja 1-majowa prowadzona była ze szczególną energią. Niewątpliwie znaczną zasługę miał w tym przybyły w początku 1893 roku do Krakowa Ignacy Daszyński, który objął na kilka miesięcy funkcję wydawcy i redaktora odpowiedzialnego „Naprzodu”. Rezultatem tych działań było imponujące jak na ówczesne warunki galicyjskie zgromadzenie w ujeżdżalni „Sokoła” ok. 7000 uczestników. Już jednak w następnych latach socjaliści natrafili na zorganizowane przeciwdziałanie władz dążących do udaremnienia święta majowego. Presja wywarta na właścicieli lokali spowodowała, iż robotnicy, nie mogąc uzyskać sal na swe zgromadzenia, przyjęli warunki postawione im przez dyrektora policji krakowskiej Zenona Korotkiewicza⁹. Z tego też powodu święto wypadło mniej okazałe aniżeli w roku poprzednim, co znalazło swe odbicie w relacjach niesocjalistycznej prasy krakowskiej. Szczególnie zjadliwie będą odtąd atakowane obchody święta robotniczego przez świeżo założony organ chrześcijańsko-demokratyczny „Głos Narodu”. Dziennik ten utożsamiał niemal socjalistę z Żydem i ze szczególnym upodobaniem podawał liczbę uczestników pochodzenia żydowskiego. Nie był to jednak ton wybierany tylko na użytek 1-majowy, czy wyłącznie w stosunku do socjalistów, ale całe pismo miało charakter wybitnie antysemicki. Mimo iż „Głos Narodu” zwalczał socjalizm pod każdą postacią, to jednak nie potrafił ukryć zachwyty dla Ignacego Daszyńskiego po jego wystąpieniach na pierwszych zgromadzeniach z okazji święta robotniczego. Podkreślał jego umiejętność przemawiania i przekonywania tłumowi, ale jednocześnie zarzucał mu antyklerykalizm i podburzanie przeciw duchowieństwu¹⁰.

W późniejszych latach osłabło zainteresowanie prasy obchodem

1 Maja, a skoncentrowała się ona na walce wyborczej, do której przystąpiła w 1897 roku Socjaldemokracja Galicyjska. Nowa ordynacja wyborcza dawała socjalistom pewne szanse wprowadzenia swych kandydatów do Rady Państwa. Celowi temu podporządkowała też partia wszystkie swoje wysiłki organizacyjne i agitacyjne, wprowadzając w rezultacie Ignacego Daszyńskiego do parlamentu wiedeńskiego. Obok Jana Kozakiewicza wybranego we Lwowie, był on pierwszym reprezentantem polskiego ruchu robotniczego, zasiadającym w parlamencie burżuazyjnym. W następnych latach Polska Partia Socjalno-Demokratyczna Galicji i Śląska konsekwentnie koncentrowała swe wysiłki na wyborach do poszczególnych ciał reprezentacyjnych. Tej linii postępowania podporządkowane były również — organizowane przez socjalistów — obchody święta robotniczego. W programie każdego z nich znajdowały się żądania tajnego, bezpośredniego, powszechnego prawa głosowania. Prasa krakowska, nie widząc bezpośredniego zagrożenia dla porządku publicznego w dniu 1 Maja, próbowała bagatelizować to święto i celowo pomniejszać jego znaczenie i rozmiary demonstracji¹¹. Rzecz jasna ton wypowiedzi poszczególnych dzienników nie był jednolity, a wiązało się to także z istniejącymi układami wyborczymi. Porozumienie zawarte w 1901 roku przez demokratów z socjaldemokratami w obliczu wyborów do sejmu spowodowało, że na łamach „Nowej Reformy” pojawiały się do 1907 roku niekiedy wręcz przychylne komentarze dotyczące święta robotniczego. W tym samym okresie wzmogły się natomiast ataki publicystów „Czasu” i „Głosu Narodu”, którzy starali się przeciwstawić obchodowi 1 Maja święto narodowe 3 Maja. Dzienniki te z dużym wyprzedzeniem relacjonowały przygotowania do obchodów kolejnej rocznicy uchwalenia Konstytucji w 1791 roku. Bliskie sąsiedztwo tych dwóch uroczystości powodowało rywalizację i walkę o wpływy wśród społeczeństwa, a głównie wśród robotników. „Głos Narodu” nie odmawiał przywódcom socjalistycznym zasług położonych na polu organizacyjnym wśród robotników, ale nie mógł się pogodzić z „podkopywaniem zasad religijnych prowadzonym w formie systematycznych napaści na duchowieństwo i hierarchię kościelną”. Używał też argumentów ekonomicznych, wykazując straty, jakie ponosiła gospodarka galicyjska z powodu jednodniowej przerwy w pracy. Charakterystycznie dla tego organu przebijały zawsze pomiędzy zdaniem polemicznymi akcenty antysemityczne. Ciekawe, że dopuszczał on urządzenie święta robotniczego w Królestwie Polskim: „Rozumiemy jeszcze obchód 1 Maja pod zaborem rosyjskim, jako protest przeciwko despotyzmowi i ciemniństwu rosyjskiego rządu... W Krakowie jednak i w Galicji, gdzie protest jest zbyt cenny, gdzie o prawo polityczne można się upominać jawnie i w ciałach prawodawczych i pismach obchód majowy jest tylko demonstracją niepożyteczną i obcą¹².” 1 Maja był dla niego „świętem

krwi”, dniem nienawiści i zemsty, gdy 3 Maja świętem pojednania się społeczeństwa przez miłość i zgodę.

Z kolei „Czas” opierał swe rozważania głównie o hasło jedności narodowej i obrony polskości. Podobnie jak i dla „Głosu Narodu” walka ze świętem robotniczym była dla niego również walką z socjalizmem „niosącym z sobą walkę klas”. Odwoływał się do uczuć patriotycznych i uważał, że przeciwstawianie się socjalizmowi to „[...] zapasy polskiej cywilizacji z grożącym zalewem wynarodowienia i barbarzyństwa”. Ustosunkował się też do demokratycznego programu zgłoszonego przez Daszyńskiego w 1901 roku na zebraniach przedwyborczych nazywając go „patriotycznym pokostem”¹³.

Na tle tak sformułowanych stanowisk bardziej niż umiarkowane poglądy wygłaszała w tym samym czasie „Nowa Reforma” uważając, że uroczystość robotnicza w dniu 1 maja przyjęła się wśród szerokich warstw mieszkańców Krakowa, nikogo już nie razi nie zakłóca normalnego rytmu życia miasta. Bardzo pochlebny sąd wydała też o klasie robotniczej Krakowa: „Przyznać należy robotnikom krakowskim, do jakiego bądź by się oni zaliczali obozu czy partii, że są karni, taktowni, dalecy od terroru i coraz bardziej tak ogólnoludzko jak narodowo uświadomieni”¹⁴.

Zwalczając obchód 1 Maja, duchowieństwo wspomagane przez klasy posiadające stworzyło nawet trzecie święto majowe, które zyskało poparcie zarówno „Głosu Narodu” jak i „Czasu”. Ciekawe, że oba te organy jakby zapomniały w tym momencie o rocznicy Konstytucji 3 Maja i argumentach, jakie wysuwały przeciw świętowaniu 1 Maja. Ta nowa uroczystość nazywana świętem robotniczym katolickich robotników, a urządzana przez Krakowski Związek Stowarzyszeń Katolickich Rzemieślniczo-Robotniczych przypadała w pierwszą niedzielę maja. Była to kolejna próba rozbicia jedności robotniczej, wobec czego musiała znaleźć poparcie prasy konserwatywnej i chrześcijańskiej. „Nowa Reforma” zapewne ze względów taktycznych zachowała dyplomatyczne milczenie. Już w 1890 roku prasa proponowała nieprzerywanie pracy i przełożenie święta robotniczego na niedzielę. Nie osiągnąwszy tego celu „uszcześliwiono” robotników kolejnym świętem i dzięki temu, np. w 1902 roku, kiedy to niedziela wypadła w dniu 4 maja, Kraków miał trzy święta w ciągu czterech dni, a robotnicy poważny dylemat przy wyborze uroczystości! 1 maja początkowo robotnicy porzucali pracę, później prawie powszechnie pracodawcy, nie chcąc stwarzać napięć, dawali im dzień wolny. 3 maja prasa gorąco apelowała do właścicieli fabryk, warsztatów i zakładów handlowych o umożliwienie robotnikom wzięcia udziału w kolejnej rocznicy narodowej i zwolnienie ich w tym dniu z pracy, co najczęściej nie pozostawało bez echa. Trzecie święto wypadło już na szczęście w niedzielę!

Niewątpliwie najbardziej zjadliwie święto 1 Maja zwalczał „Głos Na-

rodu”, dla którego był to zawsze „obchód poświęcony pamięci dwóch żydowskich agitatorów”¹⁵. Krytykując partię socjalistyczną stwierdzał, że skupiła ona w sobie wszystkie błędy i wady innych stronnictw, szczególnie wskazując na kult osób, który nazywa wręcz bałwochwalczym.

„Socjaliści posiadają przywódców, którzy są uznani za nieomylnych, a wszelka opozycja przeciwko nim w łonie stronnictwa bywa tłumiona z równą conajmniej bezwzględnością jak wśród ultrakonserwatystów”¹⁶.

Wzrost napięcia w latach 1905—1906, spowodowany wydarzeniami w zaborze rosyjskim, rozpętał prawdziwą burzę w prasie krakowskiej. Kwestia robotnicza niemal nie schodziła ze szpałt wszystkich bez wyjątku gazet. Ścierały się skrajne poglądy: od potępienia do solidarności z walczącymi robotnikami w Królestwie Polskim. Pożywki polemicznej dostarczały także organizowane w Krakowie przez PPSD zgromadzenia i wiece wyrażające poparcie dla robotników Rosji i zaboru rosyjskiego. Wzmogła się również aktywność socjalistów wysuwających żądania zarówno wobec pracodawców, jak i władz oraz grożących użyciem siły dla ich poparcia. Odbywały się strajki, manifestacje, dochodziło do drobnych starć z policją. W tej atmosferze święto 1 Maja przygotowywane było szczególnie starannie w celu nadania mu jak największych rozmiarów. Na wiecu w nowej ujeżdżalni Targoskiego przy ul. Rajskiej obecnych było około 15 tys. robotników, co nie przeszkodziło sprawozdawcy „Czasu” w podkreśleniu niewielkich rezultatów prowadzonej od wielu dni agitacji za udziałem w obchodzie. Szczególnie wiele komentarzy w prasie konserwatywnej i chrześcijańskiej wywołało wystąpienie separatystów żydowskich z oddzielnym wiecem i pochodem, ale przy włączeniu swej kolumny do ogółu manifestacji robotniczej. Mimo że kilką już miesięcy wcześniej zarysowały się w PPSD tendencje rozłamowe, czego wynikiem był podział w pochodzie, to jednak „Głos Narodu” przyjął dość swoistą interpretację na użytek swoich czytelników. Zdaniem tego organu, Żydzi, poczuwszy się siłą przewodnią w partii, wystąpili zwartą grupą jako jej sztab główny przekształcając stopniowo święto robotnicze w „święto żydowskie”. Ten sam dziennik z nieukrywanym zadowoleniem poinformował w dwa dni później o formalnym rozłamie w PPSD dokonany przez separatystów żydowskich, wyrażając przekonanie, że kierownictwo partii socjalistycznej nie zdoła dłużej tego „sojuszu” utrzymać: „Daszyński wypiera się antysemityzmu, ale większość robotników chrześcijańskich ma więcej zdrowego rozsądku”. To ostatnie stwierdzenie najlepiej charakteryzuje prawdziwe oblicze „Głosu Narodu”.

Niezwykle wymowna była konstrukcja relacji z przygotowań i przebiegu święta 1 Maja zamieszczanych w krakowskiej prasie. Eksponowane miejsce zajmowała w nich informacja o zarządzeniach władz i przygotowaniach miejscowej policji. Ta ostatnia poddawana była też najczęściej

krytyce za opieszałość i brak zdecydowania. W związku z energiczną akcją podjętą przez socjalistów przeciw robotnikom pracującym w dniu 1 Maja, „Głos Narodu”, występując w obronie tych ostatnich, domagał się od policji zapewnienia im bezpieczeństwa poprzez wystawienie posterunków w miejscu ich pracy. Powszechne oburzenie, szczególnie „Czasu”, wywoływało „nieposzanowanie władzy” obecnej na zgromadzeniach robotniczych w osobach najczęściej komisarzy policji.

Siły zachowawcze nie ograniczały się tylko do działań mających na celu odciążenie robotników od uczestnictwa w święcie 1 Maja poprzez zakładanie stowarzyszeń katolickich i narodowych. Próbowano również ośmieszyć święto robotnicze, w czym duży udział miała prasa chrześcijańska. Celowi temu służyły m. in. tendencyjne i humorystyczne sprawozdania z pochodu robotniczego pojawiające się systematycznie na łamach „Głosu Narodu”¹⁷. Prasa ówczesna mająca stosunkowo duże możliwości oddziaływania na środowisko mieszczańskie i inteligentkie kształtowała często w poważnej mierze opinię tych warstw o ruchu robotniczym. Czytelników poszczególnych dzienników łączyły najczęściej podobne zapatrywania polityczne, a często i pozycje zajmowane w społeczeństwie. Tak więc, publicyści adresowali swe wypowiedzi do konkretnej, znanej im w ogólnych zarysach grupy odbiorców. Najszerszy krąg czytelników miał niewątpliwie konserwatywny „Czas”, sięgający swymi wpływami do ziemiaństwa, poprzez inteligencję aż do warstw drobnomieszczańskich. Podstawowym adresatem było jednak dla niego ziemiaństwo i inteligencja. Zwalczając socjalistyczny ruch robotniczy, używał więc chwytów i argumentów mogących trafić do jego odbiorcy. Widoczne jest to np. w sprawozdaniu z przebiegu zgromadzenia robotniczego w dniu 1 maja 1906 roku. W czasie wygłoszonego tam przemówienia Ignacy Daszyński analizował przyczyny upadku gabinetu barona Paula Gautscha, składając całą winę na posłów szlacheckich skupionych w Kole polskim, a będących przeciwnikami powszechnego głosowania. Gorące mowy Daszyńskiego wywoływały często żywą reakcję tłumu robotników, wznoszących groźne okrzyki. Najczęściej dawały się słyszeć słowa: „precz z nimi”, które jednak na łamach „Czasu” zmieniły zasadniczo swoje znaczenie na: „uciąć im głowy! Z kosami na nich!”¹⁸. Podobnej informacji nie spotykamy w żadnym ówczesnym dzienniku, stąd wnosić można, iż była ona spreparowana na użytek czytelników „Czasu”, a miała na celu przypomnienie wypadków 1846 roku w Galicji i „uświadomienie społeczeństwu” do czego zdążają robotnicy-socjaliści.

W tych burzliwych latach tylko „Nowa Reforma” zachowała w miarę trzeźwy osąd i nie poddając się emocjom, rzeczowo informowała o przygotowaniach i przebiegu święta robotniczego. Narażała się tym samym na oskarżenia o sprzyjanie socjalistom i solidaryzowanie się z ich wystą-

pieniami, w czym celował zwłaszcza „Głos Narodu”. Ten ostatni dziennik dzielnie patronował natomiast nowej akcji, podjętej przez duchowieństwo w przededniu święta majowego w 1906 roku. Na zgromadzeniu robotniczym w dniu 29 kwietnia znaleźli się dwaj jezuici, przy czym jeden z nich — ksiądz Henryk Haduch — zabrał głos za zgodą przewodniczącego zgromadzenia. Oczywiście sprawozdawca „Głosu Narodu” nie omieszkła odnotować dużego wrażenia, jakie mowa ta wywarła na robotnikach. Stwierdzenie to było punktem wyjścia do szerszego wywodu o potrzebie pracy w środowisku robotniczym: „[...] trzeba pójść do tego robotnika i okazać mu, że się mu nie jest wrogiem — jak to przedstawia socjalistyczna agitacja — ale bratem”¹⁹. „Głos Narodu” wychodził rzecz jasna z założenia, że robotnik chwilowo pobłądził i dał się omotać przywódcom socjalistycznym. W ten sposób tłumaczył też znaczną popularność socjalizmu wśród klasy robotniczej. Mimo corocznych uspokajających stwierdzeń, że socjalizm traci w Krakowie grunt pod nogami, również i „Czas” zastanawiał się nad przyczynami tak liczного udziału niższych warstw społeczeństwa w pochodzie 1-majowym. Doszedł do wniosku, że „dopiero po ulotnieniu się tego, co stanowiło ideowy dorobek socjalizmu, ruch sam w swych codziennych aspiracjach i hasłach stał się zrozumiałym dla mas, bardziej dla nich swojskim i uchwytnym — i stąd rosnąca jego popularność”²⁰.

Poważną zmianę w stosunku niesocjalistycznej prasy krakowskiej do obchodów święta 1 Maja i w ogóle do ruchu socjalistycznego przyniósł rok 1907. Wiązało się to przede wszystkim z rozbiciem sojuszu wyborczego Polskiego Stronnictwa Demokratycznego i socjaldemokracji w przededniu wyborów do Rady Państwa. W jego wyniku zmienił się też ton wypowiedzi „Nowej Reformy”, która odpowiadając na zarzut „Naprzodu”, że demokraci zrywają ze swoją tradycją i występują przeciw klasie robotniczej, przypominała, iż do „tradycji demokratycznej — tyle że dawniejszej — należy też walka z socjaldemokracją”²¹. Uzasadniając decyzję stronnictwa demokratycznego stwierdziła jednak, że „u nas w kraju znalazła socjalna demokracja dzięki jej radykalizmowi pewien sympatyczny oddźwięk poza sferami do jej organizacji należącymi”. Przyczynił się do tego — zdaniem „Nowej Reformy” — krytycyzm i bezwzględna opozycyjność wobec panującej w kraju koterii konserwatywnej. Przyznała też, że uprzedni sojusz był możliwy m. in. ze względu na posiadanie przez PPSD pewnych cech narodowych²².

Znacznie pewniej zabrzmiały również majowe głosy prasy konserwatywnej, a szczególnie chrześcijańskiej. „Głos Narodu” widział już szybki upadek socjalizmu w Krakowie, a święto majowe ocenił jako chłodne, sztywne i urzędowe, służące przywódcom do walki o stanowiska. Nawoływał do ograniczenia obchodu wyłącznie do członków partii socjalistycz-

nej i po bardziej niż zwykle udanym święcie 3 Maja proroczo obwieszczał: „Kraków nigdy nie będzie należał do czerwonych”²³. Uważał za niepotrzebne już na ówczesnym etapie zwalczanie teorii socjalistycznej, a wzywał do walki z socjalizmem w praktyce m. in. podczas obchodów 1 Maja. Temu też służyć miała próba skompromitowania Ignacego Daszyńskiego w środowisku krakowskim poprzez „ujawnienie” faktu otrzymania przez niego przesyłki pieniężnej z Berlina.

Przed 1 Maja prasa krakowska bardzo chętnie zamieszczała także korespondencje zagraniczne stawiające w niekorzystnym świetle ruch socjalistyczny w innych krajach. Tytułowanie tych korespondencji nie pozostawało bez związku z nastawieniem danego dziennika do socjalizmu. I tak, w 1911 roku identyczne doniesienie zamieszczone tego samego dnia w „Nowej Reformie” zostało zatytułowane: „Zamachy dynamitowe w Ameryce”, podczas gdy w „Głosie Narodu” znalazło się pod nagłówkiem: „Socjalistyczni bandyci”!²⁴ Ten ostatni z upodobaniem używał również w stosunku do święta robotniczego określeń wywołujących od razu ujemne skojarzenia u czytelnika. Trybuna na zgromadzeniu 1-majowym nie była czerwona, ale „krwistego koloru”; pieśń robotnicza — obowiązkowo ponura; na świeżą zieloność wiosenną padał kolor krwi; święto 1 Maja to „nędzna komedia”. Zwalczając obchód 1 Maja systematycznie wykorzystywano kwestię żydowską i to bez względu na to, czy robotnicy żydowscy brali pełny udział w ogólnych obchodach, czy tylko we wspólnym pochodzie, czy też świętowali oddzielnie na Kazimierzu. Każda ewentualność była wygodna dla „Głosu Narodu” do przeprowadzenia ataku na święto międzynarodowe przy użyciu całego arsenału środków antysemitycznych.

W ostatnich latach przed pierwszą wojną światową nie pojawiły się w zasadzie nowe akcenty w prasie krakowskiej przy relacjach 1-majowych. Umiarkowaną postawę zachowała nadal „Nowa Reforma”, a „Głos Narodu” posługiwał się dalej starymi chwytami, nazywając święto majowe „bladym odbiciem minionej wspaniałości”²⁵. Nowe hasło, jakie pojawiło się wówczas na sztandarach robotniczych — antymilitaryzm, nazywano demagogią, w sytuacji kiedy socjaliści włoscy entuzjazmują się wojną i uchwalają budżet wojenny, a socjaliści francuscy żądają uzbrojenia pancerników w cięższe działa. Interesującej przemianie — w porównaniu do lat 90-tych XIX wieku — uległ natomiast stosunek „Głosu Narodu” do żądania 8-godzinnego dnia pracy: „8-godzinny dzień pracy wypisany jest na sztandarach także niesocjalistycznych. Monopolizowanie tego słusznego postulatu przez socjalistów jest jedną ze sztuczek reklamowych czerwonej firmy”²⁶.

Głównymi reprezentantami niesocjalistycznej prasy krakowskiej w omawianym okresie były bez wątpienia trzy dzienniki: „Czas”, „Nowa

Reforma" i „Głos Narodu”. Różny był ich stosunek do wielu współczesnych im problemów, w tym także do obchodów święta 1 Maja w Krakowie. Konsekwentnie wrogie stanowisko prezentowały od początku „Czas” i „Głos Narodu”, ale pamiętać trzeba, że reprezentowały one obozy społeczno-polityczne, w które szczególnie uderzała ideologia socjalistyczna. Obydwa te dzienniki zwalczając socjalizm nie mogły obiektywnie ustosunkowywać się do uroczystości 1-majowej będącej — zgodnie z intencjami przywódców socjalistycznych — jednym z najważniejszych czynników popularyzujących idee socjalistyczne. Różnica polegała jedynie na sposobie prowadzenia walki na łamach obu pism. O ile „Czas” cechowała klasyczna postawa antysocjalistyczna, o tyle „Głos Narodu” sięgał do najgorszych wzorów pism brukowych, posługując się przy tym jadowitym wręcz antysemityzmem. Najbardziej umiarkowane stanowisko zajmowała niewątpliwie liberalna „Nowa Reforma”. Jakkolwiek nie można jej pośądzać o sympatyzowanie z ideami socjalistycznymi, to przyznać trzeba, że jej opinie były w miarę wyważone i obiektywne. Pamiętać jednak należy, że demokraci pozostawali przez kilka lat w sojuszu wyborczym z socjaldemokracją, co nie pozostało bez wpływu na stosunek „Nowej Reformy” do obchodów święta robotniczego.

Przypisy

¹ Na podstawie prasy niesocjalistycznej: „Czasu”, „Głosu Narodu”, „Nowej Reformy”.

² „Nowa Reforma” nr 93 z 23 IV 1890.

³ „Czas” nr 99 z 30 IV 1890.

⁴ „Nowa Reforma” nr 100 z dn. 1 V 1890.

⁵ „Nowa Reforma” nr 101 z 2 V 1890. Numer skonfiskowany za artykuł *Dzień 1 maja w Krakowie*.

⁶ „Nowa Reforma” nr 103 z dn. 4 V 1890.

⁷ Władysław Orkan tak charakteryzował sfery rządzące w Krakowie: „Kraków był i jest czarny, gdzieś tam tylko (zrobmy z szacunkiem ustępstwo dla siwych głów) i to nie dość wyraźnie czarno-zółty”. — Za: W. Najdus, *Szkice z historii Galicji*, T. 1. *Galicja w latach 1900—1904*, Warszawa 1958, s. 290.

⁸ „Czas” nr 98 z 29 IV 1892.

⁹ J. Buszko, *Ruch socjalistyczny w Krakowie 1890—1914*, Kraków 1961, s. 103—104.

¹⁰ „Głos Narodu” nr 101 z 2 V 1895.

¹¹ „Czas” z 1 V 1901.

¹² „Głos Narodu” nr 100 z 1 V 1902.

¹³ „Czas” nr 101 z 2 V 1902.

¹⁴ „Nowa Reforma” nr 101 z 2 V 1902.

¹⁵ „Głos Narodu” nr 118 z 1 V 1903; nr 119 z dn. 1 V 1905; nr 204 z 27 IV 1906.

¹⁶ „Głos Narodu” nr 112 z 25 IV 1903.

¹⁷ „Na czele szła pani Daszyńska z synem, a pochód zamykała banderia konna... ale policyjna!” — „Głos Narodu” nr 211 z 1 V 1906. „Od połowy ul. Karmeliczkiej szynki zapelnione były towarzyszami, którzy nie omijają tak znakomitej sposobności, by należycie popić!”, „Głos Narodu” nr 100 z 2 V 1911.

¹⁸ „Czas” nr 100 z 1 V 1906.

¹⁹ „Głos Narodu” nr 208 z 30 IV 1906.

²⁰ „Czas” nr 94 z 24 IV 1906.

²¹ „Nowa Reforma” nr 194 z 27 IV 1907.

²² „Socjalizm w Polsce jest może więcej polskim, niż niemiecki niemieckim w znaczeniu międzynarodowym i dlatego mniej nas raził.” „Nowa Reforma” nr 200 z 1 V 1907.

²³ „Głos Narodu” nr 192 z 1 V 1907.

²⁴ „Nowa Reforma” nr 192 z 27 IV 1911; „Głos Narodu” nr 96 z dn. 27 IV 1911.

²⁵ „Głos Narodu” nr 102 z 5 V 1914.

²⁶ „Głos Narodu” nr 100 z 3 V 1912.